

W powiatowych derbach lepsi gospodarze. Sporo kontrowersji sędziowskich

Data publikacji: 21.09.2024 22:25

Dość nerwowe i emocjonujące starcie obserwowali widzowie w Drogomyślu, gdzie tamtejsza Błyskawica podejmowała Tempo Puńców. Mecz siódmej kolejki V ligi zakończył się zwycięstwem gospodarzy 2:0.

Błyskawica Drogomyśl - Tempo Puńców 2:0. Fot. Bartłomiej Kukucz

W mecz lepiej weszli gospodarze, którzy od pierwszych minut ruszyli do ataków i często wysokim pressingiem wytrącali wszystkie argumenty z rąk piłkarzom z Puńcowa. Tempo zdołało wypracować sobie dogodną okazję do strzelenia gola po 15. minutach gry, gdy w świetnej sytuacji w polu karnym nie wykorzystał Tobiasz.

Cztery minuty później prowadzenie objęła Błyskawica. Po rzucie różnym bardzo precyzyjny i mocny strzał oddał **Dawid Okraska** i piłka zatrzepotała w siatce. Pierwsza część gry zakończyła się rezultatem 1:0, chociaż przyjezdni mieli jeszcze jedną, niemal 100-procentową okazję do wyrównania. Bramkarz gospodarzy Mateusz Pońc w 40. minucie podał wprost pod nogi Alana Pastuszaka, ale ten oddając strzał do pustej bramki... trafił w nogi golkipera.

Zmarnowana sytuacja sprzed przerwy zemściła się chwilę po wznowieniu. Po składnej akcji zespołu z pola karnego strzelał **Eryk Rybka**, a piłka po rękach bramkarza Tempa wpadła do siatki i było 2:0.

Warto dodać, że mecz był dość ostry, a arbiter często sięgał po żółty kartonik. Raz pokazał także czerwony - w 55. minucie z boiska, za dwa "żółtka" wyleciał Tomasz Morys i Tempo musiało grać w dziesiątkę. Wbrew pozorom pomimo gry w osłabieniu, nie mając nic do stracenia ruszyli do ataków i niewiele im brakowało do trafienia. Spotkanie ostatecznie zakończyło się jednak wynikiem 2:0.

Złości na decyzje arbitrów nie krył grający trener Tempa **Michał Pszczółka**. - *Sędzia gwizdał tylko w jedną stronę i jest to dla mnie niezrozumiałe. Trzeba o tym głośno powiedzieć: sędziowanie było karygodne. My dzisiaj dobrze graliśmy w piłkę, natomiast kończymy w dziesiątkę, a sędzia wyrzucając naszego zawodnika mówi, że ma to gdzieś. Oczywiście, to nie jedyny powód naszej porażki, ale bardzo znaczący. Z postawy zespołu jestem zadowolony, budowaliśmy akcje w sposób, jaki zaplanowaliśmy, brakuje nam jednak jakości piłkarskiej. Ciężko nam przyjąć piłkę w bocznych sektorach czy wygrywać pojedynki. Dobrze jednak wyglądaliśmy w budowie akcji, za to jednak punktów nie dają* - analizował.

Tempo starało się grać po ziemi, ale często nie potrafiło się przedostać na połowę rywali. Czy wobec tego nie lepiej popracować nad dłuższymi zagraniami? - *Pracujemy nad odpowiednim timingiem, by wyczuwać odpowiedni moment, by ruszać za plecy przeciwnika. Czasem widzę, nawet z tyłu, że jesteśmy tu spóźnieni, zawodnikom brakuje szybkości nawet wtedy, gdy są już obróceny w kierunku bramki przeciwnika. Mówimy o tym, nagrywamy mecze i pokazujemy te sytuacje na wideo, pracujemy nad tym, ale wciąż to nie wychodzi. Mi zarząd zaufał, chce bym dalej pracował z zespołem i mam nadzieję, że ten zespół zacznie wyglądać inaczej* - odpowiadał nam trener drużyny z Puńcowa.

Co zrozumiałe, zgoła inaczej do wyniku spotkania podchodził trener Błyskawicy **Krystian Papatanasiu**. - *W pierwszej połowie mieliśmy trochę kopaninę, a w drugiej przy prowadzeniu 2:0 i przewadze liczebnej trochę niepotrzebnie daliśmy grać rywalom. Bramka na 3:0 zamknęłaby ten mecz* - komentował.

Zapytaliśmy go także o kontrowersyjne decyzje arbitra. - *Stałem obok, gdy zawodnik gości otrzymał czerwoną kartkę i obiektywnie patrząc, była zasłużona. Nierozsądnie się zachował, sędzia go wcześniej upominał, że dostanie kartkę. A jak to w takich meczach bywa, emocje wzięły górę i wyleciał z boiska. Niepotrzebnie - przy grze 11 na 11 byłby pewnie lepszy mecz* - stwierdził.

